

„TA” rozmawiają z przewodniczącym

Zarządu Kombinatu ZMS

— Adolfem Prośowiczem

To był dobry rok!

Początek każdego nowego roku jest doskonałą okazją do podsumowań, bilansów, ocen. Właśnie o taką ocenę działalności organizacji ZMS-owskiej w naszym przedsiębiorstwie poprosiliśmy przewodniczącego Zarządu Kombinatu ZMS Adolfa Prośowicza.

— Możemy śmiało powiedzieć — zaczyna nasz rozmówca, że ubiegły rok był dla zakładowej organizacji młodzieżowej niezwykle pomyślny. Poważnie wzrosły nasze szeregi, przyjęliśmy przeciętnie w 1968 r. 703 nowych członków i obecnie organizacja liczy 3 004 osoby, w tym 816 dziewcząt. Rekomendowaliśmy do partii 175 członków, teraz do PZPR należy już 424 ZMS-owców.

Mamy czym pochwalić się w ruchu współzawodnictwa pracy. Już 97 kolektywów posiada tytuły BPS, właśnie one rozpoczynają w tym roku rywalizację o BPS im. 25-lecia PRL. Ponadto 286 brzdęk walczy o tytuły BPS. Nasi członkowie chętnie realizowali czyny i zobowiązania z okazji V Zjazdu Partii, świąt państwowych, Dnia Chemika i 40-lecia kombinatu. Zarejestrowaliśmy ich na łączną sumę 32 mln złotych. 233 ZMS-owców uczęszcza do szkół wieczorowych oraz studiów zaocznych.

— Zakładowa organizacja ZMS inicjowała wiele własnych, pożytecznych akcji...

— Tak, zorganizowaliśmy np. pierwszą w kraju zakładową naradę mistrzów. W ramach współpracy z mistrzami zapoczątkowaliśmy „Tydzień mistrza” oraz plebiscyt na najlepszego mistrza. Te formy będziemy kontynuować także w 1969 r., uważamy je za ważne ogniw w procesie wychowawczym. Ważnym wydarzeniem była wystawa techniki młodych twórców. Jako pierwszym w kraju udało się nam utworzyć koło terenowego działania przy Domu Kultury. Konsekwentną pracę prowadzimy ze stażystami. Nadal rozwijamy ruch honorowego krwiodawstwa, wiele społeczna i ludzka postawa naszych członków uratowała życie kilku osobom. Cóż jeszcze do tego dorzucić, chyba, że nadal prowadziliśmy ośrodek wypoczynkowy „Mewa” oraz opiekowaliśmy się Domem Dziecka w Pławnej.

...Ale chyba na tym nie poprzestaniecie...

Nie można stać w miejscu, dużo jeszcze spraw w kombinacie i dzielnicy czeka na rozstrzygnięcie. Musimy wytoczyć bezwzględna walkę chuligaństwu, dlatego też będziemy postulowali utworzenie młodzieżowego sztabu ORMO w Świerczkowie. Do tej akcji wykorzystamy stare i nowe formy działania, jak rozmowy, obozy, kontrole. Nie możemy również zapomnieć o najgłośniejszym kierunku działania — pracy ideowo-kształceniowej. Wystąpimy z nowymi inicjatywami, jak sejmik młodej kadry inżyniersko-technicznej, międzynarodowa akcja obozowa.

— Wypada tylko życzyć powodzenia w realizacji nakreślonych planów.

— Dziękuję.

Rozmawiał: ZYGMUNT KOPER



W Tatrach zima w pełni. Turyści na szlaku z Kasprowego Wierchu do Kuźmiec.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 2 (226)

Tarnów, 7 stycznia 1969 r.

Cena 50 gr

Eksport 1968 wykonany z nadwyżką

Rok 1968 był wyjątkowy, jeśli chodzi o wykonanie zadań eksportowych. Wyjątkowy, ponieważ zadania były bardzo wysokie (najwyższe z dotychczasowych) i zdawać by się mogło, że przekraczały możliwości Zakładów.

Ich pełne wykonanie było poważnym obowiązkiem, jaki ciążył na Zakładach z racji importu poważnych ilości takich surowców, jak: amoniak, dwutlenek siarki, fenol i inne.

Ogółem w 1968 roku wyeksportowaliśmy towarów za wartość 250 mln złotych obiegowych, co w złotych dewizowych daje wartość 15,3 mln. Stanowi to 115 proc. wykonania planu.

Nie został jednak wykonany asortymentowy plan. I tak: nie wyeksportowano zupełnie cykloheksanolu i chlorku metylu, ponieważ CHZ „Ciech” nie potrafiła przez okres całego roku zaoferować je na rynki zagraniczne. Również niższy od planowanego był eksport saletry amonowej, chlorku metylenu, formaliny i polichlorku winylu.

Najpoważniejsze — pozycje w okresie roku 1968 stanowiły: kaprolaktam, chlor ciekły, ług sodowy, kwas solny, saletra amonowa, kwas azotowy i formalina.

Osiągnięć roku ubiegłego nie należy przypisywać tyl-

ko samym Zakładom, jako bezpośredniemu eksporterowi. Jest to również w dużej mierze zasługa Zjednoczenia Przemysłu Azotowego, które z dużym zrozumieniem podchodziło do wszelkich poczyną, zmierzających do zwiększenia eksportu.

Również wyjątkowo korzystnie układa się współpraca z dyrekcją biura organizacyjnego CHZ „Ciech”. Warto tutaj wspomnieć o eksporcie formaliny tan-

kowcami do Finlandii. Kiedy w I kwartale 1968 roku przeprowadzono pierwsze rozmowy z przedstawicielami CHZ „Ciech” na temat podjęcia eksportu w tankowcach — nie podchodziliśmy do tego zbyt entuzjastycznie. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że jeżeli odmówimy, nie będziemy mieli możliwości eksportu do innych odbiorców, co przy braku większego zapotrzebowania odbiorców krajowych (Ciąg dalszy na str. 3)

Pierwszy zakładowy kurs instruktorów PS

Nie przebrzmiały jeszcze echa obiektywnych ćwiczeń Zakładowego Oddziału Samoobrony w naszym kombinacie a już notujemy następny krok na drodze do realizacji uchwalonej przez Sejm PRL ustawy określającej zasady powszechnego obowiązku obywateli w umacnianiu obronności kraju.

W grudniu Komenda ZOS skorzystała z uprawnień do zorganizowania kursu dla kandydatów na instruktorów Powszechnej Samoobrony. Program tego typu szkolenia nakreślony przez wojewódzkie władze PS stawia duże wymagania w stosunku do poziomu wykładów i jego końcowych wyników. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że organizatorzy kursu postulatów te spełnili bez zastrzeżeń.

Grono wykładowców stanowili dobrze znani instruktorzy LOK i ZOS — jak: Franciszek Walczak, mgr Feliks Dziża, lek. med. Władysław Baran, por. pożarnictwa Janusz Strojny. Dvskusje w czasie wykładów ćwiczenia z zakresu metodyki nauczania, polegające na kilkunastominutowym prowadzeniu zajęć przez słuchaczy, a następnie egza-

min wykazały duże zainteresowanie problematyką obronności wśród uczestników kursu, stanowiących zresztą najbardziej ofiarną i aktywną grupę członków ZOS naszego kombinatu.

Regułą jest, że szkolenia organizowane na miejscu, bez oderwania od środowiska pracy nie gwarantują pełnej i nieprzerwanej frekwencji oraz wyłącznego zaangażowania w problematykę zwłaszcza w sytuacjach dotyczących osób na odpowiedzialnych stanowiskach pracy.

Trudności tych nie uniknели organizatorzy, dlatego też rezultaty kursu wyrażające się cyfrą 23 nowo kreowanych instruktorów PS trzeba zapisać jako duży sukces ZOS naszego kombinatu.

(TP)

Na kupon z banderolą nr 8566 czekają pieniądze!

Milion z... biletu kolejowego?

— Założyliśmy spółdzielnię, kto by tam sam się męczył — zagaduje wysoki mężczyzna — jeden z zaprzyjanych klientów kiosku „szczęścia”, czyli punktu popularnego „totka” przy ulicy Lipowej w Świerczkowie. Ilu was jest — pytam.

— Czterech — odpowiada — Jak skreślacie cyfry, czy macie jakieś metody? — E, tam, każdy wybiera po 3 cyfry, a z tego mogą wyjść 42 zakłady. Bywa — kontynuuje nasz rozmówca, wyciągając z kieszeni plik kuponów — że bierze się liczby z... biletu kolejowego, dowodu osobistego, książeczki ubezpieczeniowej czy... z daty urodzin dziecka.

— Czy to skutkuje? — zadaje dalsze pytanie.

— Nieraz, ale cholernie trudno trafić.

— Dużo pan wygrał?

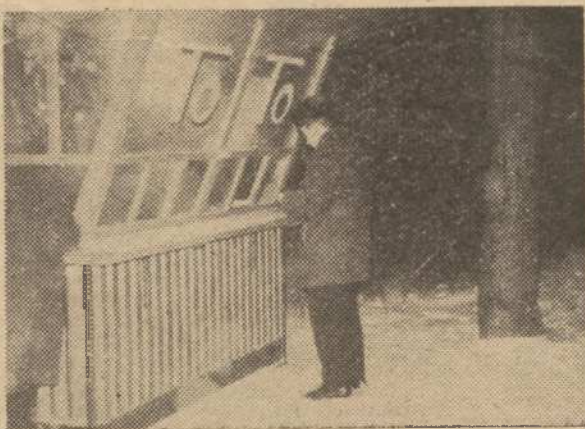
— Była raz „piątka”, częściej zdarzają się „czwórki” i „trójki”, a gram od czasu powstania „totka”.

Takich członków różnych „spółdzielni” przychodzi co tydzień do punktu „totka”

w Świerczkowie dosyć dużo. To ich hazard, nawet hobby i ta ciągła nadzieja w oczekiwaniu na... milion. Ale ten u pani Stanisławy Cholewowej jakoś nie chce być wylosowanym, chociaż totkową fortuną szafuje ona już 11 lat. Bywały jednak „piątki z plusem” (ponad pół miliona złotych), rzadziej trafiają się „zwykłe piątki”, ale za to już co tydzień losują świerczkowie „czwórki” i „trójki”. Jedni grają latami i bez efektu, a tymczasem pewna kobieta stanęła po raz pierwszy przy okienku z kuponem i za kilka dni była właścicielką 25 tysięcy złotych. Najwięcej ludzi przychodzi do p. Cholewowej w piątki (ostatni dzień składania kuponów przed ciągnięciem), bo aż około 400 osób. Punkt jest otwarty nadto w środy i czwartki. Duże powodzenie mają zakłady podwójne np. w czasie trwania olimpiad.

Zdarza się często, że ci co wygrywają nawet niemają sumkę, nie przychodzą po nią. Tak np. stało się z ku-

ponem opatrzonym banderolą nr 8566 na który padło 2 tysiące złotych. Może któryś z naszych Czytelników znajdzie w domu kupon z tą banderolą. Pieniądze czekają. Tymczasem wszystkim życzymy udanych skreśleń na kuponach w nowym 1969 r. (zyk)



We współzawodnictwie o tytuł BPS

Młodzi technicy ze ZBACH

Do współzawodnictwa o tytuł BPS V Zjazdu przystąpiła grupa młodych techników planowania operatywnego Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej — Ryszard Radliński (kierownik brygady), Ryszard Żmuda (brygadzysta), Alicja Jasielec, Józef Bogusz, Edmund Frączek, Stanisław Kukulka, Tadeusz Kurek, Zofia Migoń, Zdzisław Pilarowski, Władysław Szczepańska, Ryszard Dziedzic, Stanisław Stolarz, Julian Lipka. Większość członków brygady należy do PZPR i ZMS.

Brygada pracowników umysłowych ZBACH postanowiła zwiększyć o 20 proc. wydajność pracy przy rozpracowywaniu zamówień, podnosić kwalifikacje zawodowe przez czytanie literatury technicznej oraz zapoznanie

się z technologią innych zakładów. Poza tym młodzi technicy zobowiązali się do szybkiego i terminowego załatwiania reklamacji materiałowych, oraz realizacji zamówień warsztatowych bez braków.

Członkowie brygady mają również udział w realizacji czynów społecznych. Ryszard Żmuda przepracował 90 godzin przy budowie kolektora wodnego

przy ul. Kolejowej. Ryszard Radliński — 150 godzin przy budowie stadionu sportowego oraz 60 godzin przy budowie klubokawiarni, Józef Bogusz 40 godzin przy budowie Parku Kultury i Wypoczynku w Tarnowie, Edmund Frączek poświęcił 20 godzin na prace przy budowie klubokawiarni w Lubczy.

Warto zaznaczyć, że dwóch członków brygady podnosi swoje kwalifikacje zawodowe przez kontynuowanie studiów na Politechnice Krakowskiej. Są to: Zdzisław Pilarowski, Stanisław Stolarz, zaś Edmund Frączek uczęszcza do Studium Nauk Społecznych.

Zw.

Upominki noworoczne dla dzieci

Tym razem akcję zainaugurowali uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie — Świerczkowie przynosząc do naszej redakcji książki i zabawki zebrane wśród uczniów, a przeznaczone dla wychowanków Domu Dziecka w Pławnej.

Do sporej paczki dołączony był list następującej treści: „Drogi Koleżanko i Koleżo! My uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Tarnowie — Świerczkowie pragniemy pomóc Wam w zdobywaniu lektur szkolnych, a tym samym nauce i umilaniu wolnych chwil. Chcemy, aby książki przysyłane przez nas przyniosły Wam pożytek i radość. Jednocześnie zapraszamy Was do zwiedzenia naszej nowej, pięknej szkoły. Być może w przyszłości będziecie jej uczniami.

List i upominki przekażemy w najbliższych dniach do Pławnej. Jednocześnie informujemy, że upominki dla sierot z domu dziecka wszyscy chętni mogą składać w naszej redakcji.

REDAKCJA

W nowym roku — nowy produkt

Wydział montażu i remontów Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej wykonał aparaturę oraz przeprowadził montaż instalacji półtechnicznej trioksanu w wydziale formaliny Zakładu Syntezy. Uruchomienie tej instalacji pozwoli na otrzymywanie cennego produktu — trioksanu, nie wytwarzanego dotychczas w kraju na większą skalę.

Trioksan — jako najwygodniejsza postać bezwodnego formaldehydu — jest doskonałym surowcem do otrzymywania innych szlachetnych tworzyw sztucznych. Tworzywa te odznaczają się szeregiem cennych właściwości użytkowych jak: duża wytrzymałość mechaniczna, łatwość obróbki, wytrzymałość na udarność, odporność na chemikalia, wysoka temperatura mięknienia, a przede wszystkim tania i łatwo dostępna baza surowcowa.

Według założeń — pierwszą partię trioksanu wyprodukuje się w pierwszym kwartale 1969 roku. Aparaturę oraz montaż wykonano w terminie, bez specjalnych zakłóceń, dzięki terminowemu dostarczeniu dokumentacji przez Biuro Konstrukcyjne i prawidłowej dostawie materiałów przez zainteresowane komórki organizacyjne.

Na uwagę zasługuje duża ofiarność członków brygady Mariana Górskiego oraz mistrza Józefa Szlichty, którzy wspomnianą aparaturę montowali na kilku podestach, w bardzo trudnych warunkach, w atmosferze zanieczyszczenia wyziewami, przy normalnym ruchu wydziału formaliny.

Zw.

Ogłoszenie

ROZALIA WISNIEWSKA, zam Tarnów 3, ul. Daleka 13, zgubiła bilet miesięczny uprawniający

cy do przejazdu autobusami MKS (linia nr 9) na tarsie ul. Czerwona — Azoty.

Innym ku przestrodze



To, że lekceważyliśmy sobie nagminnie i świadomie elementarne przepisy bezpieczeństwa pracy, popisujemy się nikomu niepotrzebną odwagą, jest starą prawdą. Prawdą, która zbierając bez przerwy ofiary — ostrzega nas. Jeszcze gorzej jest jednak, gdy dodamy do tego zaniedbania szkoleniowe, brak instruktażu, gdy winnym jest nie tylko poszkodowany.

Przykładem może być tutaj niebezpieczny wypadek, który omal nie zakończył się śmiertelnie, jakiemu uległ w pierwszych dniach grudnia pracownik Zakładu Akrylonitrylu — Ryszard Gędkowski.

W dniu wypadku otrzymał on polecenie zapłombowania trzech wialów opróżnionych pojemników do przewo-

zu karbidu. W ich poszukiwaniu udał się R. Gędkowski na zakładową stację kolejową. Pojemniki znajdowały się już w składzie pociągu podłączonego do przewodów trakcji elektrycznej. Nie zwracając uwagi na ten istotny przecież fakt, pracownik wszedł na pojemnik dotykając głową przewodu i doznając natychmiastowego porażenia prądem o napięciu około 3500 V. W stanie ciężkim odwieziony został do ZZL, a następnie do szpitala w Krakowie, gdzie przebywał do chwili obecnej.

Wypadek mógł skończyć się śmiertelnie. Szybka pomoc lekarska uratowała Gędkowskiego życia.

Dlaczego jednak doszło do wypadku?

Okazało się, że poszkodowany nie był przeszkolony na stanowisku pracy, a w szczególności nie znał instruktażu sposobu plombowania pojemników z

karbidu w chwili gdy znajdował się on właśnie w składzie pociągu. Kierownictwo Zakładu Akrylonitrylu nie okeśliło wcześniej w instrukcjach sposobu bezpiecznego plombowania, nie wprowadziło w życie zarządzenia dotyczącego tej właśnie czynności.

Żniwo swoje zbiera wreszcie łamanie podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy dotyczących zakazu chodzenia po torach kolejowych, a w szczególności wchodzenia na teren zakładowej stacji kolejowej pracowników nieupoważnionych.

Wypadek ten przypomina o obowiązku szkolenia pracowników na stanowiskach pracy, przeprowadzania przez mistrzów i kierowników okresowego instruktażu, ostrzegania tych, którzy niefrasobliwie zamieniają tory kolejowe na drogi i aleje spacerowe.

(luk)

Współpraca naukowców z przemysłem

Zagadnienie produkcji acetyleny na bazie metanu, nie jest w świecie dokładnie opanowane. Acetylen jest surowcem bardzo potrzebnym szczególnie dla przemysłu ciężkiej syntezy organicznej. W naszych Zakładach jest acetylen podstawowym surowcem do produkcji bardzo cennego tworzywa — polichlorku winylu jak też akrylonitrylu.

Przy opanowywaniu procesu półspalania w tarnowskich „Azotach” notowaliśmy olbrzymie zaangażowanie pracowników techniczno-inżynierskich kombinatu, Biura Projektów, pracowników naukowych Zakładu Badawczego. Mimo to powstawały problemy, piętrzyły się trudności.

Szukając dróg ich usunięcia nawiązano m. in. ścisłą współpracę z katedrą technologii nieorganicznej Politechniki Wrocławskiej — jedynej w Polsce placówki naukowej, która podjęła się rozpracowania tego trudnego zagadnienia. W ramach umowy między ZPA i naszymi Zakładami a Politechniką Wrocławską katedra ta prowadzi szereg niezmienne istotnych badań procesu półspalania metanu i konstrukcji palnika, niezwykle ważnego ogniwa instalacji półspalania. Wyniki tych badań wrocławscy naukowcy przekazują nie tylko w formie sprawozdań i innych opracowań lecz również przez bezpośrednie konsultacje jak też semi-

naria — sympozja prowadzone wspólnie z projektantami i inżynierami — praktykami.

Takie właśnie seminarium (drugie z kolei) poświęcone zagadnieniom półspalania odbyło się pod koniec grudnia w naszym kombinacie. Zapoznano na nim szerokie grono pracowników naukowych i inżynierskich — technicznych (ZA Kędzierzyn, ZAPuław, ZChO „Oświęcim”, ZCh Blachownia, INS, Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej, „Prosynchem” Gliwice) z dotychczasowymi osiągnięciami naukowców i praktyków w tej dziedzinie. Na seminarium, które prowadził kierownik zakładu technologii nieorganicznej Politechniki Wrocławskiej prof. J. Schroeder (z ramienia kombinatu obecny był m. in. z-ca dyrektora mgr inż. Z. Szczepiński), wygłoszono 6 niezwykle interesujących referatów. Cztery z nich przedstawili młodzi naukowcy m. in. mgr inż. B. Sosnowska z Zakładu Badawczego tarnowskich „Azotów”. Ten fakt, jak też świetne opa-

nowanie tematu dobrze świadczą o możliwościach i zainteresowaniach młodej kadry technicznej podejmującej się rozwiązywania trudnych problemów.

Ożywiona dyskusja wykazała duże zainteresowanie naukowców i kadry inżynierskiej — technicznej problemami półspalania, jak też perspektyw na rozwiązanie wielu zagadnień z tej dziedziny na instalacjach w Tarnowie (co gwarantuje dobra współpraca naukowców z przedstawicielami produkcji).

BW.

„Brekaut” w Świerczkowie

Dział organizacji imprez naszego Domu Kultury zaczyna Nowy Rok 1969 od „mocnego uderzenia”. Już 12 bm. gościć będzie w dziedni zespół „BREKOUT” z Mirą KUBASIŃSKĄ, który przez kilka miesięcy przebywał w krajach Beneluksu, dając tam udane koncerty. Występ polskich muzyków w sali filharmonii w Rotterdamie z zespołami holenderskimi i angielskimi zakończył się ich pełnym sukcesem.

„Brekouti” wystąpią w Świerczkowie dwukrotnie — 12 bm. o godzinie 16 i 19 w auli Technikum Chemicznego. (kyz)

Nie należy się spieszyć!

Jest ranek pewnego dnia. Pociąg osobowy z N. wjeżdża na stację Tarnów — Zachodni. Wagony wyrzucają tłum pracowników dojeżdżających do pracy w tarnowskich „Azotach” i firmach budujących kombinat. Wszystkim pasażerom bardzo się spieszy. Niektórzy pokonują więc szybko wąskie przejścia tunelowe — wiaduktowe i pędzą do pracy, inni odważniejsi i — wydawać by się mogło sprytniejsi — przechodzą przez tory, przeskakują przez siatkę odgradzającą peron lub przechodzą przez zrobione w niej otwory i nie bacząc na niebezpieczeństwo, które stwarzają przejeżdżające sąsiednimi torami pociągi biegną „na bliźsze”, co sił w nogach.

Często interweniują funkcjonariusze MO i SOK, ale ich akcje zapobiegawcze kwitowane są śmiechem i żartami uciekającej gromady igrających ze śmiercią klientów PKP. Nawet ukaranie mandatami tylko na krótko łagodzi sytuację w tym zakresie, po kilku dniach wszystko jest po dawnemu. Ludzie nie rozumieją, że funkcjonariusze działają w ich interesie, że pilnując przestrzegania porządku chronią ich przed śmiercią lub kalectwem. Nie pomagają też apele kierowane przez zakładowy radiowęzeł i naszą gazetę do pracowników dojeżdżających. Miejscowe statystyki podają, że grono potencjalnych samobójców rośnie.

Oto kilka przykładów tragicznych wypadków na terenie stacji Tarnów —

Zachodni, powstałych z powodu nieprzestrzegania przepisów przez pasażerów (informacji udzielił kierownik komisariatu — por. St. Cochara).

28 października 1967 r., w czasie przechodzenia przez tory w miejscu niedozwolonym, uległ ciężkiemu wypadkowi obcięcia ręki przez przejeżdżający pociąg pracownik naszych Zakładów Stefan Tytoń (lat 38).

Na spotkanie ze śmiercią

W rok później, 16 X, został zabity przez przejeżdżający pociąg towarowy Jan Szydłowski (lat 35) — zatrudniony w jednej z firm pracujących na terenie Zakładów. Przyczyną tragicznego wypadku: przechodzenie przez tory w miejscu niedozwolonym, w stanie wskazującym na spożycie alkoholu.

11 XII ub. r. przechodził przez otwór w siatce między torami Czesław Wołek (lat 35) — pracownik firmy „Mostostal” Będzin. Potracony został przez nadjeżdżający pociąg pośpieszny i zabity na miejscu (obcięcia głowy).

Czy to wystarczy? Sądzę, że tak. Bo to prawdziwe memento dla wszystkich „odważnych”, nieostrożnych, lekkomyślnych, i dziwnie, bardzo spieszących się... na spotkanie ze śmiercią.

Niech więc rozsądniej postępują wszyscy dojeżdżający. Tunelem wprowadźcie dalej, ale bezpiecznie!

B. W.

W szkołach nie odbyły się zebrania

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w kołach LOK

W kwietniu br. odbędzie się zjazd sprawozdawczo-wyborczy powiatowej organizacji LOK w Tarnowie. Tymczasem zakończyły się już zebrania w kołach szkolnych Ligi Obrony Kraju, ale tylko w terminarzu całej kampanii, bo w rzeczywistości wiele jeszcze szkół nie dokonało bilansu swej LOK-owskiej działalności.

Przykłady tego choćby z naszego podwórka — IV Liceum i Technikum Chemiczne, a zebrania tam miały się odbyć w terminie do 30 listopada ub. roku. Trzeba więc koniecznie się pośpieszyć, gdyż kampania sprawozdawcza ogarnęła już koła wiejskie i zakładowe. Do wszystkich kół i zarządów LOK w Tarnowskim apelujemy w imieniu Zarządu Powiatowego

tej organizacji o sprawną realizację założeń akcji sprawozdawczo-wyborczej.

A teraz może nieco o efektach działalności ZP LOK w Tarnowie w ostatnim czasie. Liczy on już 29 kół miejskich, 20 — wiejskich i 27 szkolnych, które zrzeszają 7900 członków. Ostatnio powstało nowe koło LOK w Zakładzie Energetycznym i organizu-

je się przy Cechu Rzemiosł Różnych. Nie może jednak dojść do powstania organizacji LOK-owskiej w naszym kombinacie, gdzie przed laty istniało najlepsze w powiecie koło. Nie dają żadnych rezultatów wszelkie rozmowy prowadzone w „Azotach”, może sytuacja owa zostanie przezwyciężona przy pomocy dyrekcji i instancji partyjnej. W ostatnim okresie sprawozdawczym LOK-owcy tarnowscy realizowali wiele ambitnych czynów społecznych. Wyróżnić tu należy koła w Tuchowie i Gromniku.

(zyk)

I Zimowy Turniej

Zespołów

Młodzieżowych

— zakończony

„Cumulusy“

znów na widowni

Przez dłuższy czas było cicho o zespole wokalny - muzycznym „Cumulusy” działającym z niemałym powodzeniem przy Domu Kultury naszego kombinatu. Ostatnio napisaliśmy o reaktywowaniu tej sympatycznej grupy muzycznej i dziś znów wypada poinformować o pierwszym po przerwie sukcesie święckowskich „Cumulusów”.

Brali oni udział w I Zimowym Turnieju Zespołów Młodzieżowych zorganizowanym przez Wydział Kultury MRN i Młodzieżowy Dom Kultury. Organizatorzy pragnęli zorientować się w poziomie artystycznym miejscowych zespołów. Konfrontacja ta nie wypadła pomyślnie, jeśli można mówić do brzo, to tylko chyba o „Cumulusach” i „Małopolanach” z MDK i oczywiście o solistach U. Smole, M. Niedziółko („Leliwa”) i instrumentalistach R. Stepiu i St. Migale (oba z MDK). Właśnie ci soliści i instrumentalści zostali wyróżnieni. Na plus młodzieżowym grupom muzycznym należy zapisać własne kompozycje. Dziwi natomiast dlaczego odnoszący sukcesy zespół „Leliwa” jest klasyfikowany poza konkursem.

Ostatecznie jury pod kierownictwem mgra R. Zubka przyznało następujące miejsca w kategorii beatowej: I — „Cumulusy” ZDK „Azoty”, II — „Elektryczne Banany” i III — „Scorpio” — oba z MDK, w kategorii rozrywkowej kolejne lokaty uzyskali: „Małopolanie” — MDK, „Bałtowie” — świetlica ZZZK, „Falszerze” — klub PKS.

Wszystko ładnie, tylko skąd takie banalne nazwy, czyż nie lepiej zwać się po polsku „Skorpiony”, a nie używać jakiegoś egzotycznego i niezrozumiałego słowa. Nie mam żadnego odpowiednika dla „Falszerzy”, myślę, że ich opiekunowie i sami muzycy postarają się o bardziej sensowne i swojskie nazwy. (zyk)

Styczniowa dekada w DK

Tegoroczny karnawał zaczynają najmłodsi, oni to spotykać się będą 3, 4 i 5 stycznia br. od godz. 10 każdego dnia w salach Domu Kultury na zabawach noworocznych. Imprezy te przygotowała Rada Zakładowa wspólnie z Domem Kultury. Uczestnicy zabaw otrzymają słodycze, owoce; wezmą udział w tanecznych korowodach przy dźwiękach zespołu akordeonistów i kapeli ludowej oraz obejrzą przygotowane przez swych kolegów pod wodzą Władysława Burkata przedstawienie teatryku kukiełek „Azotek” pt. „Papuga”.

8 bm. żołnierze VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej zademonstrują pokaz sprawności bojowej i używania sprzętu wojskowego. Spotkania te odbędą się dwukrotnie — o godz. 13 w Zasadniczej Szkole Zawodowej i o godz. 17 w klubie „Przyjaźń”. Następnego dnia, tj. 9 bm. o godz. 17 mgr St. Gachowski opowie bywalcom tegoż samego klubu o gospodarce morskiej PRL, zaś 14 bm. o godzinie 20 mgr M. Sowiński wystąpi dla mieszkańców hotelu z prelekcją pt. „W kraju tulipanów”. (zkr)

W trzech zdaniach

ZMARNOWANE KALORIE

Niewłaściwa eksploatacja urządzeń i zła jakość remontów przysparzają co roku wiele strat w szeregu dziedzinach gospodarki narodowej. W samej tylko energetyce awarie aparatów przyczyniają się do zwiększonego wykorzystania wielu starych, nieekonomicznych elektrowni, co z kolei powoduje zużycie ogromnych ilości cennego paliwa. W br. przepalono w ten sposób już ponad 500 tys. ton węgla.

Jedną z najciekawszych imprez, jakie odbyły się ostatnio pod patronatem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego było spotkanie członków koła Stowarzyszenia przy SOWI — ZA z jego sympatykami.

Z wizytą w jednym z kół SITPChem

Spotkanie to spędzone przy lampce wina i kawy, a zakończone mikro-zabawą przy magnetofonie miało jednak cel poważniejszy. Jak wiadomo, podstawą działalności SITPChem. jest szerzenie idei myśli technicznej i te właśnie treści znalazły miejsce podczas spotkania, co niewątpliwie wpłynie na dalszą popularyzację Stowarzyszenia w środowisku.

Trzeba przy okazji stwierdzić, że działalność ko-

się wracać do domów. Poza tym młodzi uczniowie stykają się przed nauką i w czasie przerwy z uczniami szkoły zawodowej, których sposób bycia i zachowanie nie zawsze może służyć jako przykład do naśladowania. Ostatnio w sposób chuligański zniszczono szereg gazetek ściennych wykonanych przez dzieci szkolne. W ub. r. sytuacja ta była jeszcze gorsza, obecnie warunki nieco się poprawiły, ale problem nie jest jeszcze rozwiązany.

Wydaje się, że jedynym wyjściem z sytuacji jest przeniesienie szkoły zawodowej do innego budynku — może do szkoły przy ul. Szkolnik?

Interwencyjną tę notatkę dyktuje nam troska o zdrowie, wychowanie i naukę dzieci ze szkoły nr 4. Pragniemy, aby szkoła do której chodzą, miała normalne warunki pracy. Wierzymy, że sprawa ta zostanie wkrótce pozytywnie załatwiona.

Na podstawie listu oprac. J. S.

List do redakcji

W trosce o nasze dzieci

Choć od wielu lat obserwujemy ogromny rozmach budownictwa szkolnego, mimo to w Tarnowie nie jest jeszcze pod tym względem najlepiej.

Przykładem może być Szkoła Podstawowa nr 4 im. M. Kopernika, gdzie połowę izb lekcyjnych zajmują uczniowie Szkoły Zawodowej nr 2 i dlatego też nauka prowadzona jest tam na dwie zmiany. Dzieci ze szkoły podstawowej uczące się na drugiej zmianie (klasy I—IV) przebywają w salach nie przewietrzonych po zajęciach pierwszej zmiany. Naukę kończą około godz. 17, a jak wiadomo, w zimie jest o tej porze ciemno i dzieci boją

Eksport 1968 roku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wych, spowodowałoby poważne ograniczenie produkcji.

Po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich ewentualnych trudności, przyjęto tę propozycję, ustalając równocześnie terminy: koniec II i III kw. Trudności było wiele: zabezpieczenie taboru cysternowego jednorazowo na 500 ton, zagwarantowanie jakości całej partii, terminowość dostawy na określony dzień do portu. Przystępując do realizacji pierwszej dostawy, jako nowicjusze w tego rodzaju eksporcie, nie przypuszczaliśmy, że przebiegnie aż tak sprawnie. Zadowoleni z tego byli nie tylko pracownicy Zakładów, ale także pracownicy CHZ „Ciech”, którzy, jak się później przynajmniej w sprawnej realizację przed sięwzięcia. Druga dostawa w miesiącu września odbyła się również sprawnie i w określonym terminie.

Na zakończenie kilka słów o perspektywach eksportu w 1969 roku. Zjednoczenie Przemysłu Azotowego określiło dla naszego

przedsiębiorstwa plan eksportu w wysokości 14,8 mln zł dewizowych, pomimo że plan ten jest niższy od wykonanego w 1968 r. Niemniej trzeba będzie dużej mobilizacji całej załogi aby postawione zadania były w pełni zrealizowane.

Zet

Podziękowanie

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom, którzy przelali nam życzenia noworoczne, organizacjom, instytucjom i zakładom pracy serdeczne podziękowania składa Redakcja „TA”

Na kulturalnej łączce

Bardzo rzadko oglądamy w Tarnowie dobrą imprezę artystyczną, co wcale nie świadczy, że nie mamy takich potrzeb albo przynajmniej aspiracji. Więc z racji wielu krytycznych uwag jakie padają w tej sprawie a także niezbyt chlubnych praktyk, chciałbym przedstawić obraz sytuacji.

Zdarzyło się ostatnio, że pewien tarnowski dom kultury chciał sprowadzić dwie znane osobistości świata artystycznego cieszące się wzięciem i popularnością. Zazwyczaj pośrednikiem w tych zamiarach jest Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych inaczej „Estrada”. Otóż Estrada z siedzibą w Krakowie, wyznaczyła cenę za usługę w wysokości 3 tysiące złotych i dom kultury przystąpił do organizacji przedstawień. Zaplanowano ich aż trzy, bo chętnych było dużo. Wówczas Estrada, wyczuwszy tak zwaną koniunkturę, niespodziewanie podbiła cenę do 5 tysięcy złotych za jeden spektakl. Ładne, prawda?

U podstaw tej zaskakującej decyzji, leżą podobno poważne koszty sprowadzenia omawianych „gwiazd”. Ponieważ jednak działacze kultury nie tylko żyją ideą ale także umieją liczyć, więc dołączyli się, że organizowanie imprez bez pośrednictwa Estrady kosztuje 150 proc. taniej, co wiąże się ze znacznie mniejszym obciążeniem kieszeni tak zwanego odbiorcy czyli widza.

Tak też postąpiono przy organizowaniu z okazji 25-lecia Wojska Polskiego ciekawego spotkania z generałem Mrozem, któremu towarzyszył Stanisław Mikulski. Tenże aktor uzgodnił cenę występu na kwotę 800 zł. Ale wtedy wkroczyła Krakowska Estrada, która zagrożona w swoich interesach, dając grozić ekskomunikę i zerwaniem przedstawienia. Szczegółem kierownik domu kultury wybrnął z sytuacji, zmieniając wynagrodzenie aktorowi na nagrodę w równej wysokości.

Powstaje pytanie, czy tylko do tych przykładów ogranicza się nasza znajomość z Estradą?

Nie! Z wieloletniej praktyki bywalca imprez fundowanych przez Estradę można te imprezy podzielić na dwie kategorie.

Kategoria pierwsza obejmuje tzw. „samograję”, które idą, jak woda. Różni czerwono-czarni, czerwone-gitary i inni. Wówczas pan organizator widowni kolpor-

cyjne. Tymczasem Estrada nie płaci za salę, nie ją nie obchodzi organizacja widowni, obojętny jej poziom artystyczny występu. Chcieliście — to sami płacie i odpowiadajcie. W ostatnich tylko latach Estrada wywiozła z Tarnowa spore pieniądze. W zamian za to nie dała nic!

Nie jesteśmy objęci żadnym stałym planem imprez artystycznych Estrady, obawiam się, że ta-

Ech estrada, estrada!

tuje afisze, wynajmuje salę w teatrze czy w domu kultury, daje komuś w komis biletu i szafa gra, czyli walą komplety widzów.

Kategoria druga, to program mniej chodliwy, wymagający wielu zabiegów. Wtedy to Estrada do gwiazd załącza na przykład zgadujących zagadkę poświęconą jakiejś idei i wali jak w dym do wydziału kultury bądź innych instytucji z wołaniem „kupcie, bo rocznica, bo idea”. Jak się wykręcić? I Tarnów kupuje. Z tej drugiej kategorii jasno wynika moral, że jedni żyją ideą a drudzy umieją z niej żyć.

Ponieważ łaska krakowskiej Estrady na pstrym koniu jeździ, swego czasu padł pomysł powołania przedstawicielstwa Estrady w Tarnowie. Aby mieć wgląd na „twar” i jego wartość a także zacząć sprowadzać ciekawsze przedstawienia teatralne, interesujących aktorów, organizować dobre imprezy rozrywkowe. W Estradzie, z siedzibą w Krakowie długo kręcono głowami, aż oznajmiono decyzję że o stałej placówce może być mowa w przyszłości a tymczasem można zaangażować kogoś kto zajmie się organizowaniem imprez za... 150 zł od sztuki.

Wróćmy jednak do imprez sprowadzanych za pośrednictwem Estrady do domów kultury. Estrada narzuca 150 proc. kosztów, które mogą mieć uzasadnienie gdy wchodzi w grę wydatki organiza-

ki plan w ogóle nie istnieje w stosunku do żadnego miasta. Nie prowadzi się konsultacji w sprawie imprez Tarnowski potrzebnych, bądź dla Tarnowa wartościowych. Podejrzewam, że i takie zwyczaje nie leżą w praktyce Estrady.

Stąd wniosek: nie dajmy się nabierać.

Nie wiem czy rzeczywiście istnieją przepisy zabraniające sprowadzania artystów bez 150-procentowych narzutów. Jeżeli istnieją to są złe, bo biją w kieszeń mieszkańców miasta nie im w zamian nie dając. Czy sprowadzona za pośrednictwem Estrady Violetta Villas śpiewałaby inaczej? Absurd, i bez tego pośrednictwa wystąpiła znakomicie.

Wiem, że aktorowi jest pośrednictwo obojętne, dostaje taką samą gażę, z tym tylko, że potrafi docenić potrzebę chwili i jak się właśnie zdarzyło z Violetta Villas — bierze najniższą stawkę. Bo dla niego jest ważny kontakt z publicznością, której służy jak może najlepiej.

Rozumiem uzurpowanie monopolu Estrady, gdyby chodziło o jakikolwiek program rytmicznej działalności, zwalczania szmiry i tandety, wyłudzania pieniędzy przez kombinatorów — ale w tym wypadku nic takiego nie wchodzi w rachubę. Tym razem chodzi o absurdalną zasadę.

AS

ła SITPChem. przy SOWI — ZA jest coraz bogatsza, zakres oddziaływania coraz szerszy. Do ciekawszych form pracy należy zaliczyć wyświetlanie filmów o tematyce technicznej (np. prace montażowe, nowe technologie, zagadnienia antykorozyjne, spawalnictwo i bhp oraz organizowanie atrakcyjnych wycieczek do innych regionów kraju w celu zapoznania się nie tylko z tamtejszymi osiągnięciami w dziedzinie techniki, lecz także i dla „rozszerzenia horyzontów” turystyczno-krajoznawczych. Zwiedzono już w ten sposób Bielską Fabrykę Armatur, Niedomickie Zakłady Celulozy, Fabrykę Śrub w Łańcucie i Hutę Szkła w Krośnie. W miesiącu styczniu i lutym bieżącego roku planuje się wycieczki wypoczynkowe do Łomnicy. Sprawą niebagatelną w założeniach na przyszłość jest ożywienie ruchu racjonalizatorskiego. W roku 1968 złożono 20 wniosków, które przyniosły SOWI — ZA duże oszczędności w ich realizacji (dla porównania — w r. 1967 takich wniosków było trzy).

Podkreślić należy, że duże zasługi w uatrakcyjnieniu pracy koła wnoszą obecny zarząd koła z jego przewodniczącym, mgr inż. Tadeuszem Nowosińskim na czele.

B. Wit.

Cenny prezent

Milo nam zakomunikować, że dzięki dotacjom naszych Zakładów jeszcze jedna szkoła w Tarnowie wzbogaciła się o nowoczesny sprzęt. W odpowiedzi bowiem na pismo wystosowane do Rady Robotniczej kombinatu przez Radę Pedagogiczną i Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej nr 1 — pod koniec ub. roku przekazano tejże szkole sumę 14 500 złotych na zakup sprzętu dla dwóch sekcji: muzycznej i fotograficznej. Motywem decydującym o przyznaniu dotacji był fakt, że 69 proc. dzieci uczęszczających do szkoły — to dzieci pracowników kombinatu.

Jak nas informuje sekretarz Komitetu Rodzicielskiego, a zarazem pracownik Zakładów Azotowych, mgr Feliks Dziża, który jest jednym z inicjatorów tej akcji, z przekazanej sumy zakupiono już sprzęt muzyczny (10 gitar i 10 mandolin). Pierwsza próba sekcji muzycznej odbyła się w środę, 11 grudnia.

Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i uczniowie szkoły pragną za pośrednictwem naszej gazety złożyć serdeczne podziękowanie kierownictwu i załodze Zakładów Azotowych za ten piękny i wartościowy podarunek noworoczny, który z pewnością wydatnie przyczyni się do ożywienia zainteresowania dzieci tak wartościowymi dziedzinami kultury, jakimi są muzyka i sztuka fotografowania.

elka

Tarnowski Klub Narciarski — zaprasza

Tarnowski Klub Narciarski przy Oddziale PTTK w Tarnowie uruchomił 1 stycznia 1969 roku wyciąg narciarski na Górze Marcina, który czynny będzie w niedziele od godz. 10.00 — 19.00, w soboty od godz. 14.00 — 20.00, a w pozostałe dni tygodnia od 16.00 — 20.00.

W soboty i dni świąteczne instruktorzy narciarstwa PZN będą prowadzić bezpłatne szkolenie narciarskie.

Tarnowski Klub Narciarski PTTK zamierza zorganizować odpłatnie szkółkę narciarską dla początkujących i wprawnych. Warunkiem jej zorganizowania będzie odpowiednia ilość zgłoszeń, które przyjmowane będą od 10 stycznia br.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Tarnowski Klub Narciarski — PTTK przy ul. Żydowskiej 20, tel. 22-00.

List do redakcji

Komentarz i fotografia

Strona sportowa „Tarnowskich Azotów” jest na pewno chętnie czytana przez ludzi interesujących się sportem. „Gorący” okres w Tarnowie zakończył się, wszyscy z niecierpliwością czekają na wiosenne zmagania piłkarzy, lekkoatletów, no i żużlowców, wspominając miłe wydarzenia, komentując sprawy jeszcze nie wyjaśnione. Kibice typują piątkę najlepszych, a ja zdobyłem się wreszcie na przekazanie Wam kilku uwag dotyczących tej właśnie kolumny gazety zakładowej, uwag, z którymi „nosilem” się już od dawna.

Chciałbym między innymi widzieć tam w przyszłym sezonie krótkie komentarze pomocowe, aktualne tabele ligowe, w których występują tarnowskie drużyny np. ligi okręgowej czy A klasy. Chciałbym też znaleźć tam wreszcie trochę więcej materiału ilustracyjnego, na brak którego strona sportowa cierpi już od dawna. Sądzę zresztą, że można by wprowadzić stały kącik fotograficzny o tematyce sportowej i turystycznej, w którym znalazłby się zdjęcia amatorów-fotografów.

Myślę, że tych kilka uwag sprowokuje Czytelników do dalszych wypowiedzi. Łączę pozdrowienia.

Wasz stały czytelnik
(nazwisko i imię znane redakcji).

Nasi kandydaci

Piotr Błaga — piłkarz (Unia), Stanisław Bucki — piłkarz (Unia), Stanisław Chorabik — żużlowiec (Unia), Stanisław Ciurka — pięściarz (Metal), Stanisław Duch — piłkarz (Metal), Jerzy Gackowski — piłkarz ręczny (Tarnovia), Ewa Gerhardt — lekkoatletka (Unia), Franciszek Gąsior — piłkarz ręczny (MDK), Zenon Jaworski — ciężarowiec (Stal M-7), Danuta Kot — lekkoatletka (Tarnovia), Stanisław Lipa — lekkoatletka (Unia), Marek Liszkiewicz — piłkarz (Tarnovia), Maria Łyczko — siatkarka (Tarnovia), Zygmunt Łyżnicki — lekkoatletka (Unia), Czesław Mazurek — piłkarz (Unia), Lech Marczewski — siatkarz (Błękitni), Danuta Mysiak — lekkoatletka (Tarnovia), Józef Maternowski — pięściarz (Metal), Zygmunt Pytko — żużlowiec (Unia), Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny (MDK), Zygmunt Słowakiewicz — siatkarz (Unia), Edward Starostka — piłkarz (Motor), Ryszard Struk — szermierz (Unia), Antoni Szywał — piłkarz (Tarnovia), Andrzej Tanaś — żużlowiec (Unia).

Rozmaitości sportowe

PARK KULTURY I WYPOCZYNKU ZAPRASZA

Dobre warunki narciarskie ściągają do Parku Kultury i Wypoczynku w Tarnowie setki amatorów białego szaleństwa. Związkowe Ognisko TKKF wraz Radą Zakładową naszego przedsiębiorstwa zorganizowały grupowy wyjazd na narty tzw. „Białym autobusem”. Od wczesnych godzin porannych aż do zmierzchu uczestnicy wycieczki korzystali z wyciągu narciarskiego i tras zjazdowych. Planuje się organizowanie podobnych wyjazdów w każdą niedzielę.

NIE PATRZA W PRZYSZŁOŚĆ

Niestety, nie można pochwalić działaczy „Unii” za

troskę o przyszłość tarnowskiego hokeja. Buduje się już sztuczne lodowisko a dotychczas nikt nie pomyślał o stworzeniu szkółki hokejowej, w której młodzi chłopcy mogliby poznawać tajniki hokeja.

Wiele mówiło się o tej potrzebie jeszcze w ubr. lecz do chwili obecnej nie zrobiono żadnego kroku naprzód. Wydaje się nam, że najwyższy czas poważnie pomyśleć o hokeju — bo za rok czy dwa będzie już stanowczo za późno.

CZY ZASIŁA „UNIE”

Kierownictwo sekcji piłki nożnej tarnowskiej Unii przy współudziale zarządu klubu czyni starania o pozyskanie nowych piłkarzy, którzy mogliby już na wiosnę zasilić nasz II-ligowy zespół. Działacze przeprowadzili już kilka wstępnych rozmów na Śląsku i być może na wiosnę zobaczymy w naszym zespole nowych zawodników.

SIATKARKI NA PÓLMETKU

Zakończyła się już pierwsza runda rozgrywek piłki

Tak typują

Zbigniew Mędek — pracownik ZA w Tarnowie:

1. Cz. Mazurek, 2. Z. Pytko, 3. D. Kot, 4. St. Bucki, 5. St. Ciurka.

Tadeusz Nowak — pracownik ZMT Tarnów:

1. J. Maternowski, 2. St. Bucki, 3. Cz. Mazurek, 4. St. Ciurka, 5. Z. Pytko.

rudy rozwiany włos, ciuchy tylko zagraniczne.

— Gdzie mieszka? — Tego nie wiem, ale powinien wiedzieć Józek, bo ja raz na polecenie szefa odwiózł Tautem.

Józek, to znaczy drugi mechanik, rozczarował jednak majora, bo okazało się że odwoził piękną Helenę

na Helena wyjechała najprawdopodobniej na Wybrzeże.

Major nie bagatelizował tej wiadomości, wychodząc z założenia, że jeśli Helena była współczniczką Józefa B., to jej wyjazd mógł być spowodowany chęcią przekazania wiadomości lub narkotyków komuś, kto miał je wywieźć za granicę.

W związku z tym wysłano stosowne telefonogramy do komend wojewódzkich MO Gdańska, Koszalina i Szczecina, podając rysopis poszukiwanej.

Już następnego dnia komenda szczecińska zawiadomiła, że poszukiwana przebywała w jednym z miejscowych hoteli. Funkcjonariusze znali ją dobrze, gdyż kilka razy w roku zjawiała się w tym mieście, a wieczory spędzała przeważnie w lokalach w towarzystwie marynarzy obcych bander lub turystów szwedzkich. Uważali ją za dziewczynę lekkich obyczajów, która utrzymuje się z intymnych kontaktów w cudzoziemcami.

Był to więc trop, po którym należało cierpliwie chodzić, na razie przy zachowaniu wielkiej ostrożności, by

nie spłoszyć przeciwnika.

(cdn)

OBSERWATOR

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 31 grudnia 1968 roku. Podpisano do druku 3 stycznia 1969 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowski Zakład Graficzny, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19 Rzesz. Zakł. Graf. 8-1

Jeszcze o piłkarzach ręcznych MDK

Kilka miesięcy temu na łamach naszej gazety zamieściliśmy artykuł zatytułowany „Kto im pomoże”, w którym była mowa o piłkarzach ręcznych MDK, o ich wielu kłopotach i trudnościach. Zasadniczą trudnością był brak odpowiedniej hali sportowej, w której piłkarze mogliby mieć dobre warunki do treningu. Niestety, do chwili obecnej nic się nie zmieniło — w dalszym ciągu warunki treningu są bardzo złe. Zawodnicy trenują w małej sali gimnastycznej i nie mogą prowadzić zajęć w jednej grupie.

Zespół piłki ręcznej MDK Tarnów w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo II ligi rozegrał 7 spotkań mistrzowskich zdobywając 10 pkt. i 175 bramek, tracąc 108. Zajmuje on aktualnie 2 miejsce za Stalą Mielec. Najwięcej bramek dla zespołu zdobyli: F. Gąsior — 56, Zb. Barnas — 27, W. Bejnar — 26.

W roku 1969 zorganizowana zostanie centralna II liga i zespół tarnowski w wypadku zdobycia mistrzostwa lub wicemistrzostwa w swej grupie grać będzie w tej lidze. Wszystko wskazuje na to, że tarnowianie mają szansę, bowiem zespół jest obecnie dobrze przygotowany i wyrównany. Martwią tylko działacze i zawodników warunki treningowe. Może któryś z klubów tarnowskich wypożyczy im większą salę?

Jas

rezultatów. Mechanicy zatrudnieni w zakładzie Józefa B., zeznali, że do ich obowiązków należała tylko naprawa samochodów, natomiast właścicielami samochodów zupełnie się nie interesowali. Na pytanie czy naprawiali jakieś zagraniczne samochody przyznali, że tak.

— Czy szefa odwiedzali jacyś ludzie poza klientami warsztatu? — zapytano wreszcie mechaników.

Naturalnie — odpowiedzeli — do szefa przychodziło mnóstwo ludzi, którzy chcieli sprzedać czy kupić samochód.

Tak więc — mimo zebrania dalszych informacji — dochodzenie utknęło na martwym punkcie.

Wierząc jednak w swoją szczęśliwą gwiazdę, major Korzec postanowił jeszcze raz pójść do warsztatu i osobiście, na miejscu przesłuchać mechaników.

Przesłuchiwanie prowadził w tonie lekkiej, a czasami

nawet dowcipnej pogawędki czyniąc przy tym aluzje do powodzenia, które miał Józef B. u kobiet.

— Co one w nim widziały? — zapytał z głupią frant jednego z mechaników.

— Pan nie wie co najbardziej pociąga kobiety? — pieniądze i tylko pieniądze —

odparł rzeczowo mechanik. A bywała tu jedna taka — kontynuował — co wydawało się, że szaleje za szefem, a jak tylko na chwilę wyszedł, robiła do mnie oko.

— A cóż to za kobieta? — zagadnął znów major.

— Nie znam jej bliżej, bo rozmawiał z nią tylko szef. Wiem tylko, że miała na imię Helena i jeździła zielonym fiacikiem.

— Ładna była chociaż? — spytał poufale major.

— Panie, to była klasa dziewczyna — rozentuzjzmował się mechanik. Taką to rzadko można spotkać. Zgrabna jak anioł, wysoka,

PIĘKNA HELENA (III)

Pułkownik, który w okresie okupacji jako członek Komunistycznej Partii Francji brał udział we francuskim ruchu oporu i wtedy zetknął się z ludźmi handlującymi narkotykami, miał dość oryginalną koncepcję.

Przyjął mianowicie założenie, że marihuana, która jest bardzo drogim narkotykiem, nie mogła być rozprowadzana w Polsce. Polska była więc tylko ogniwem pośrednim w przemyśle narkotyków z krajów Bliskiego Wschodu np z Turcji, z NRF-u, względnie Skandynawii. Przemysłników należało więc szukać wśród rzekomych turystów z tychże krajów

Niestety, ani obserwacje portów lotniczych i morskich, ani obserwacje warsztatu nie dawały żadnych